

Drodzy koleżanki i koledzy !

Wszyscy w kuratorskiej służbie jesteśmy ludźmi wrażliwymi - inaczej nie potrafilibyśmy pracować : wszyscy jako kuratorzy jesteśmy ludźmi pracowitymi - bo inaczej pracować się w naszej służbie nie da; wszyscy też widzimy na co dzień ludzka biedę, zaniedbania i gnuśność.

Ofiarami tych zaniedbań zwykle są dzieci, szczególnie te niepełnosprawne: tak fizycznie jak i umysłowo.

Jakiś czas temu, z Łaski Bożej a ludzkiej serdeczności, rozpoczęłam współpracę ze specyficzną placówką zajmującą się od lat niechcianymi podrzutkami i ofiarami zaniedbań rodzicielskich, jaką jest DOM POMOCY SPOŁECZNEJ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ UMYŚLOWO I FIZYCZNIE W BRONISZEWICACH. Prowadzą go siostry Dominikanki.

Wieloletnimi staraniami zaadoptowały dotychczasowy budynek starego pałacyku na potrzeby tak specjalistycznej placówki, prowadzą w nim rehabilitację chłopców w różnych formach i **TWORZĄ DOM**.

W przypadku niepełnosprawnych stabilność i stałość jest gwarantem bezpieczeństwa. Tymczasem ze względu na aktualnie obowiązujące przepisy dotychczasowe lokum okazało się nie wystarczające dla bezpieczeństwa dzieci; z tego względu Siostry podjęły się wielkiego dzieła BUDOWY NOWEGO DOMU, by zapewnić dzieciom trwałość i stabilność życia – spokój.

Zainteresowanych bardziej odsyłam na strony internetowe, których adresy są zamieszczone na plakacie; tam siostry prawie na bieżąco dokumentują przebieg budowy;

Koszty budowy stale niestety rosną. Życie jest nieprzewidywalne, a budowy tym bardziej, **po ostatnich nawałnicach (sierpień, wrzesień 2017 r.)**, które przeszły przez okolice Broniszewic (Pleszew- Września) **pojawiła się konieczność dokonania dodatkowych zabezpieczeń** np. **zakupu agregatów prądotwórczych(85 tysięcy .zł-jeden)**, które zapewnią ciągłość funkcjonowania pomp tlenowych dla chłopców, i innych sprzętów, które bez prądu nie działają (lodówki z lekami- insulina i inne, jedzeniem – diety), ewentualnie utrzymanie ogrzewania budynków zimą. **Za nimi pojawiła się konieczność tworzenia dodatkowej instalacji elektrycznej(ok.40tys.zł) itd.**

Dzieci natomiast muszą żyć i pieniądze na ich codzienne potrzeby są priorytetem – np. na pampersy, w tym dla chłopców starszych i leżących, pościel, leki, buty, zabawki stymulujące mniej lub bardziej niezwykle, sprzęt rehabilitacyjny typu :chodziki dla dużych chłopców itp.(11 000zł jeden).

Za poduszczeniem znacznych naszych Kuratorów Okręgowych Okręgu Częstochowskiego Panów Grzegorza Kozery i Jakuba Jarosza, ośmielam się pisać do Was z wielką prośbą:

Wesprzyjcie finansowo Siostry Dominikanki w ich codziennym trudzie opieki nad niepełnosprawnymi umysłowo i fizycznie chłopcami, w szczególnej chwili budowy domu dla nich. To jest dla nich **DOM RODZINNY**, prawdziwy, a Siostry i Pracownicy to nie anonimowi opiekunowie, ale mamy i cioce. Naprawdę.

-**MAMO, GDZIE IDZIESZ?!** – obok mnie przebiegł krzyżąc 11 letni chłopiec z buzią charakterystyczną dla zespołu Faz.

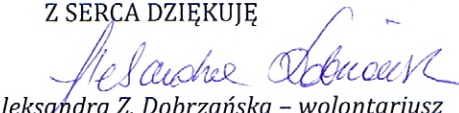
-Mamo? - zdziwiłam się, przecież to kolejny już dom, w którym mieszka Jarek, więc skąd tu nagle jego matka. Mój wzrok podążył za nim. Kilkanaście metrów przed nim szła ubrana w biały habit zakonnica – MAMO - krzyk dziecka nie słabł.

Zatrzymała się i odwróciła – chłopiec dopadł Siostry i wtulił się w nią. - Gdzie idziesz ? – nie ustępował - pochyliła się nad nim obejmując ramionami i głaszcząc głowę .

Macie takie wspomnienia swoich matek... – pozwólcie i naszym chłopcom je mieć – dzięki Wam pozostaną ze swoimi „mamami” w swoim BEZPIECZNYM DOMU RODZINNYM - często jedynym jaki znają i mają –

to przecież też cel naszej pracy w kuratorskiej służbie.

Z SERCA DZIĘKUJĘ


Aleksandra Z. Dobrzańska – wolontariusz
st. kurator zawodowy SR Cz- wa